

ANDRZEJ BARTYŃSKI

Rozmowy na globie – człowieka o sobie



Tajemnica rytmu spoistej dwoistości

Złote włosy, złoty humor, złote kolczyki, złoty wisior w kształcie motyla – powiedział filozof Pan Nietwór patrząc na Wiosnę, która siedziała naprzeciwko, po drugiej stronie okrągłego stołu.

Niebieskie oczy, niebieskie migdały, niebieskie turkusy kolczyków, niebieskie turkusy na skrzydłach motyla – powiedział asystent Daniel Spaniel, patrząc na Wiosnę, która siedziała naprzeciwko, po drugiej stronie okrągłego stołu.

– Moi panowie! Co to ma wszystko znaczyć – zapytała bursztynowym głosem Wiosna.

– Co to Wiosno ma znaczyć – odrzekł Pan Nietwór – że po obu twych stronach, prawej i lewej, znajduje się tajemnica rytmu spoistej dwoistości. Stanowią ją twoje turkusowe kolczyki, które swoim liryzmem barwy i równowagą przestrzeni rytmizują miejscowo urodę twojej twarzy jako plakat piękna magnetycznej poezji, która to raz balansuje, raz balansuje, a raz płąsa w labiryncie twojej duszy – dopowiedział Daniel Spaniel.

– O, Dio, Dio! My God, My God! – zatupała westchnieniem Wiosna. – Mistrzu, Panie! Mistrzu, Panie! Otworzyłeś mi oczy na wiele różnych zagadkowych spraw. Teraz zrozumiałam dlaczego spoista dwoistość może mieć przedmiotową różnorodność postaciowości obrazującej ten sam podmiot. Otworzyłeś mi oczy i teraz jasno widzę, że na przykład, cyfry 9 i 10 tak jak moje turkusowe kolczyki posiadają spoistą dwoistość rytmizującą puls twórczości naszego Autora. Zaraz o tym opowiem, tylko najpierw coś przyniosę na ząb i na przelyk. To będą raczuchy, które usmażyła nasza autorowa. Mąka, jajko, jogurt, cukier i jabłka. Jak już są na talerzu, nasz autor zawsze trochę je posoli. Takie lubi gdy są słodko-słone.

– Wiosno, a co będzie na przelyk do tych raczuchów – zainteresował się Daniel Spaniel.

– Jak znam Wiosnę, będzie spirytus movens – oświadczył majestatycznie filozof Pan Nietwór.

W salonie mych myśli zostało nam jeszcze sporo czeremchówki od Andrzeja Dębkowskiego. Autor powiedział, żebyśmy o tym nie zapomnieli. Panowie, tu stawiam męską napojkę, tu damska nalewkę, a tu sterta raczuchów. Proszę brać i się odżywiać i się ożywiać. Po kropelce, po kropelce, by tajemnica rytmu spoistej dwoistości odsłoniła woal swej twarzy ukazując w przenośni moje dwa turkusowe kolczyki w całkowicie odmienionym upostaciowaniu.

Dzwonek do drzwi. Drzwi numer 5. Numer domu 27. Ulica Nowowiejska. Miasto Wrocław. Drzwi otwiera student polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, nasz Autor. Przychodzi do niego studentka polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, Hanka Panas, córka znanego pisarza Henryka Panasa, urodzonego we Lwowie w 1912 roku, o bardzo ciekawym historycznie życiorysie i literackiej twórczości. Hanka siada przy fortepianie i zaczyna grać. Szybki rytm lewej ręki powoduje brzęczenie bransolet umieszczonych na niej. Nasz Autor, poeta i pieśniarz podchodzi do Hanki i przelicza bransolety na jej lewej ręce. Jest ich dziewięć, dziewięć bransolet.

– Muszę już iść – mówi Hanka i wstaje od fortepianu. – Wpadłam do ciebie po drodze na zajęcia. Masz bardzo fajny fortepian.

– Masz bardzo fajne bransoletki – odpowiedział nasz Autor, poeta i pieśniarz Andrzej Bartyński, urodzony we Lwowie.

Hanka wyszła, a poeta? A poeta jest, jest poetą i właśnie... Co właśnie? Właśnie posłuchajcie:

*Miała dziewczyna dziewięć bransolet
bransolet dziewięć – tak wiele
aj – brzękały bransolety
malutkie czynele*

*Sluchaj John – ty zakochaj się
to bardzo piękna kobieta – sluchaj John
no sluchaj John
o tych dziewięciu bransoletach*

*I raz i dwa i raz i dwa
jaka mgła na dworze
gęsta mgła
a w domu ciepło
jest piec ogromny
a w świecie deszcz jest dla bezdomnych
pada i pada jak nieszczęście
bransolet dziewięć i męski pierścien
cholerna pompa
cholerna męka
i ta tęsknota
wieczna włóczęga
W jakimś barze bułka z szynką
duża wódka w małym szynku
Cygan z gitarą i z głupią twarzą
jacyś artyści wciągają laż i laż
i tak bez końca
Po ulicach i po dworcach
po mostach
a pora dżdżysta*

*i żaden się nie zachwyca
taki artysta
Więc się uśmiecha piękna kobieta
trzecia i czwarta a także piąta
bransoleta
Posłuchaj John
zatopiona korweta
zatopiona katedra
i zatopiony dzwonek*

*A głodnemu chleb na myśli
albo kawałek chleba
w deszczu – pomyśleć
w normalnym deszczu
z nie bardzo chmurnego nieba
Nie – tego nikt nie potwierdzi
z potopem bzdura
pieni się w złości chłopek-roztropek
aż mu się burzy strasznie fryzura
– taka dygresja
ale nie całkiem ciemna mogiła
Miała dziewczyna dziewięć bransolet
mogła je zgubić
no i zgubiła
Bransolet dziewięć
znaczy się kilka
ale dziewczynie serce zostało
malutkie serduszko
serce jak szpilka*

*Sluchaj John – nie wyglupiaj się
co cię tam kłuje w tym boku
bransolety w szarej mgle?
Sluchaj John – daj spokój
John – robaka zalej
i nie myśleć – nie myśleć John
to najwspanialej*

Tę balladę o dziewczynie i dziewięciu bransoletach wygłosił nasz Autor na wieczorne poetyckim sławnej wrocławskiej grupy artystycznej „Dlaczego nie” w restauracji Literacka przy placu Teatralnym we Wrocławiu. Szefem tej literackiej był Emil Teśluk, przyjaciel artystów, też urodzony we Lwowie, jak większość ówczesnych Wrocławian. Wśród słuchaczy poetyckiego koncertu znajdowała się Hanka Panas. I co było dalej, oto jest pytanie, a oto odpowiedź. Przed południem nazajutrz dzwonek do drzwi. Nasz Autor drzwi otwiera, a na progu stoi Hanka Panas.

– Czy mogę trochę pograć na fortepianie – pyta i wchodzi.

– Chodź, chodź, fortepian czeka.

Hanka zaczyna grać. Szybki rytm lewej ręki powoduje rytmiczne brzęczenie bransolet. Sekwencja filmu się powtarza. Poeta i pieśniarz podchodzi do grającej. Bierze jej lewą rękę w swoje dłonie i przelicza bransoletki. Bransolet jest dziesięć a nie dziewięć. Koniec sekwencji. Wniosek: oto przedmiotowo różnorodne upostaciowanie tego samego podmiotu. Poezja gestu wobec poezji słowa w teatrze naszego życia. Odpowiedź: nie jestem bohaterką twojej ballady. Ja, Hanka Panas nie mam malutkiego serduszka jak szpilka, która kłuje. Pointa: jak słyszysz i widzisz ja bransolet mam dziesięć. Jaka to ciekawa historia, dla której modelką stała się Hanka Panas – zauważył Daniel Spaniel.

(Dokończenie na stronie 24)